

*Edyta Bartkowiak\**

Uniwersytet Zielonogórski

## Z HISTORII OPIEKI. SZPITALE I ZAKŁADY ZAKONNE DLA DZIECI W TRADYCJI POLSKIEJ

Zwyczajowo opieka nad dziećmi należy do powinności rodziny, co jednoznacznie potwierdzają ustalenia nauk społecznych, a zwłaszcza pedagogiki opiekuńczej. Rodzinę lokuje się na pierwszym miejscu w hierarchii grup społecznych, przyjmując, że zajmuje ona centralne miejsce w życiu człowieka, jest pierwszym i najstarszym środowiskiem wychowawczym. Rodzina jako instytucja jest zobligowana do zaspokajania potrzeb swych członków, wypełniania określonych funkcji, w tym funkcji opiekuńczej (Szymański 2013, s. 115).

Tymczasem rodzina jako kategoria historyczna na przestrzeni wieków ulegała przeobrażeniom wynikającym ze zmienności obyczajów i uwarunkowań społecznych. W związku z tym wbrew napomnieniom płynącym od filozofów, uczonych i teoretyków wychowania rodzice nie zawsze byli w stanie wypełniać swoje zobowiązania wobec dzieci, a niekiedy w ogóle się tego zadania nie podejmowali. Jednym z najbardziej dotkliwych problemów w historii opieki był problem dzieci niechcianych, najczęściej porzucanych lub uśmiercanych, rzadziej – oddawanych na wychowanie. Przejawy takiego traktowania dzieci były widoczne już w świecie antycznym, w tradycji greckiej i rzymskiej, a nasiliły się w średniowieczu i w kolejnych epokach historycznych.

W patriarchalnym modelu rodziny greckiej z czasów archaicznych to ojciec decydował o przyjęciu dziecka do rodziny. Dzieci niechciane skazane były z braku opieki na śmierć lub życie w niewoli. Podobne praktyki znane były w Sparcie, gdzie o losach

---

\* Edyta Bartkowiak – doktor nauk społecznych, adiunkt w Zakładzie Historii Wychowania i Nauk Pomocniczych Pedagogiki; zainteresowania badawcze autorki dotyczą dziejów opieki ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień opieki zastępczej nad dziećmi pozbawionymi możliwości wychowania w rodzinie, dziećmi trudnymi i zaniedbanymi. Specjalne miejsce zajmuje problematyka aktywności opiekuńczo-wychowawczej Kościoła katolickiego w historiografii europejskiej; E.Bartkowiak@ipp.uz.zgora.pl.

nowo narodzonego dziecka decydowało państwo. Porzucania dzieci nie potępiała ani religia, ani obyczaje, prawo czy normy społeczne. Do wyjątków należało traktowanie sierot wojennych, np. w Atenach dzieci takie utrzymywano i kształcono na koszt państwa (Fierek, Fierek-Kaźmierowska 1991, s. 11).

Również w obyczajowości rzymskiej rozpowszechnione było zjawisko odrzucania dzieci przez rodziców. Jeszcze w okresie cesarstwa akceptowano oddawanie własnych dzieci mamkom na wychowanie. Zgodnie z klasycznym prawem rzymskim, przyzwalano na porzucanie nie tylko niemowląt słabych i kalekich, podobnie jak w Grecji, ale nawet dzieci zdrowych. Powszechnie porzucano dziewczynki i dzieci pozamałżeńskie (Fierek, Fierek-Kaźmierowska 1991, s. 12).

Jeśli przyjąć, że opieka nad dziećmi kojarzona z ochroną i interwencją narodziła się w świecie antycznym, to z całą pewnością działo się to w starożytności chrześcijańskiej. Chrześcijanie jednoznacznie potępiłi dzieciobójstwo, porzucenie i handel dziećmi, uznając takie działania za karygodne i grzeszne. Oprócz takich wartości, jak wolność, sprawiedliwość i równość wszystkich wobec Boga, religia chrześcijańska wniosła do świata antycznego ideę miłości miłosiernej i cnotę dobroczynności. Przedstawiciele Kościoła jako pierwsi zajęli się opieką nad podrzutkami. W kazaniach krytykowali wszelkie zachowania godzące w dobro dziecka i nawoływali do zajęcia się potrzebującymi. Dawali przykład, wykupując podrzutki pozostające w niewoli oraz nakłaniając do takich działań władców i możnych obywateli. Pierwsze gminy chrześcijańskie zaprowadziły wspólne kasy, z których udzielano pomocy ubogim, sierotom i dzieciom niechcianym (Haratyk 2007, s. 160). Zajmowali się tym diakoni i diakonisy, pełniący funkcje zbliżone do zadań dzisiejszych opiekunów społecznych.

Z tradycji chrześcijańskich wywodzi się geneza ważniejszych form i instytucji opieki nad dzieckiem funkcjonujących obecnie. W gminach chrześcijańskich zrodziła się adopcja, najstarsza znana forma zastępczej pieczy rodzinnej. Rodziny bezdzielne brały na wychowanie sieroty, uznając je za własne. Znacznie później, choć trudno to stwierdzić jednoznacznie, datuje się początki rodzin zastępczych. Mimo odległej tradycji, szerzej rozwinęły się w XVI wieku głównie za sprawą Wincentego a Paulo, francuskiego duchownego, który usiłując zmniejszyć śmiertelność wśród dzieci w sierocińcach, umieszczał je u kobiet wiejskich. W Polsce zwyczaj ten zapoczątkował ks. Gabriel Piotr Baudouin, który na ten cel przeznaczał środki zebrane z jałmużny. Mimo nie zawsze pozytywnych doświadczeń, wynikających głównie z nadużyć ze strony rodziców zastępczych i okresowego załamania się rozwoju tej formy opieki, z biegiem lat rodzina zastępcza przyjęła się i zyskała społeczną akceptację.

Niewątpliwie najbardziej znaczący był udział Kościoła chrześcijańskiego, a potem katolickiego w rozwoju form opieki instytucjonalnej dla dzieci. Jako pierwsze w kolejności chronologicznej, już za panowania cesarza Justyniana, wykształciły się sierocińce, znane wtedy jako szpitale dla sierot (*orphanotrophium*) i szpitale dla podrzutek (*brephotrophium*). W średniowiecznej tradycji europejskiego szpitalnictwa, złasz-

cza zakonnego, przyjął się zwyczaj sekretnego umieszczania dzieci w zakładach za pomocą tzw. kołowrotów, do czego nawiązują współczesne „okna życia”. Największy rozwój tej formy opieki nastąpił w okresie potrydenckim, co było związane z ekspansją ruchu zakonnego, głównie żeńskiego. Zgromadzenia zakonne, działające z ramienia Kościoła katolickiego, przyczyniły się do rozwoju jeszcze kilku innych form opieki nad dzieckiem. W 1850 roku z inicjatywy Edmunda Bojanowskiego, założyciela zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny w Wielkopolsce, doszło do powstania pierwszej na ziemiach polskich ochronki z prawdziwego zdarzenia, instytucji stanowiącej prototyp dzisiejszego przedszkola. Zgodnie z ustaleniami autorki tekstu, od roku 1905, czyli znacznie wcześniej niż się przyjmuje oficjalnie, można datować rozwój żłobków w Polsce, co było z kolei zasługą Sióstr Miłosierdzia. Siostry te miały również swój udział w rozwoju pogotowia opiekuńczego, swego czasu ważnej i popularnej instytucji, o czym nie informują źródła naukowe. W dalszej części tekstu przybliżę, z konieczności pokrótce, najważniejsze obszary aktywności instytucjonalnej zgromadzeń zakonnych na rzecz dzieci w tradycji polskiej, mając na względzie rolę, jaką odegrały siostry zakonne i prowadzone przez nie placówki w formowaniu się podstaw profesjonalnej pieczy zastępczej oraz teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej i przedszkolnej. Ze względu na ogrom materiału badawczego ograniczę się do działalności dwóch wspomnianych wcześniej grup zakonnych – Sióstr Miłosierdzia, obecnych w Polsce od 1652 roku, i sióstr służebniczek, rodzinnej formacji zakonnej funkcjonującej już ponad 150 lat, od 1855 roku.

## Szpitala dla dzieci i sierocińce

Pierwsze szpitale, w odróżnieniu od szpitali w dzisiejszym rozumieniu, nie miały charakteru medycznego. Według źródeł encyklopedycznych z początku XX wieku określenie szpital wywodzi się z łacińskiego słowa *hospitale*, *hospitium* i oznacza „instytucje dobroczynne tworzone w celu przyjścia z pomocą chorym, bezdomnym, podrzutkom, sierotom” (Archutowski, Archutowski 1914, s. 1). Szpitale powstawały od IV wieku z inicjatywy duchowieństwa. Stosownie do potrzeb przybierały rozmaite nazwy: *brechotrophia* (przytułki dla niemowląt, podrzutek), *orphanotrophia* (przytułki dla sierot), *nosocomia* (szpitale dla chorych), *xenodochia* (schronienia dla podróżnych), *gerantocomia* (przytułki dla starców) i *ptochotrophia* (przytułki dla ubogich) (Archutowski, Archutowski 1914, s. 1). Dopiero w XIX wieku dawne szpitale – przytułki zostały zastąpione zakładami dobroczynnymi, a szpitalami zaczęto nazywać wyłącznie placówki lecznicze.

Zgodnie ze swoim przeznaczeniem najstarsze szpitale polskie były placówkami wielofunkcyjnymi dla różnych grup potrzebujących. Najprawdopodobniej pierwszy szpital w Polsce ufundował Piotr Włast w 1108 roku na górze Sobótce i oddał go pod opiekę

kanonikom regularnym św. Augustyna. Szpital ten przeniesiono do Wrocławia i istniał aż do XVIII wieku. W 1170 roku Mieszko Stary ufundował w Poznaniu szpital przy kościele św. Michała i powierzył go opiece braciom zakonu szpitalnego św. Jana Jerozolimskiego (joannitom). W 1152 roku arcybiskup gnieźnieński Janisław ufundował w Jędrzejowie szpital prowadzony przez cystersów, którzy zawiadowali też szpitalami w Kołbaczu (1185), Lubiążu (1203), Wieluniu, Oławie, Wolinie i Szczecinie. W 1203 roku biskup krakowski Pełka ufundował w Sławkowie szpital dla górników i przekazał go zgromadzeniu zakonnemu Świętego Ducha de Saxia, zwanego u nas duchakami. W 1244 roku szpital ten został przeniesiony do Krakowa i aż do XVIII wieku dzięki przychylności ludzi zamożnych i mieszkańców miasta odgrywał rolę szpitala generalnego, tj. wzorcowego dla całej Rzeczypospolitej. W odróżnieniu od innych, szpital ten był nie tylko większy, ale przede wszystkim dobrze zorganizowany, a w pewnym sensie nawet wyspecjalizowany. Dysponował kilkoma oddziałami, w tym po raz pierwszy oddziałem dla niemowląt z matkami, dzieci starszych, kalek i starców. Jak pisze Czesław Kępski, „zapewniał opiekę lekarską zgodnie z duchem czasu i poziomem medycyny” (Kępski 2002, s. 25).

Geneza szpitali – przytułków dla dzieci – w Polsce rozpoczyna się od wspomnianych wcześniej duchaków, którzy znani byli z tego, że przy swoich szpitalach zakładały specjalne przytułki dla dzieci (*xenodochia orphanorum*). Najstarsza instytucja tego rodzaju pochodzi z Sandomierza z 1222 roku, w którym przy kościele św. Ducha powstało *xenodochium* dla dzieci bezdomnych, założone przez Żegotę, kasztelana krakowskiego. W tamtych czasach działały też inne szpitale dla dzieci, nie tylko pod patronatem duchaków. W 1263 roku w Poznaniu powstał szpital przy kościele św. Ducha dla „wyrzuconych młodych na wychowanie”. Wiemy też o istnieniu od 1345 roku w Grudziądzu domu dla ubogich zaniedbanych dzieci i domu dla sierot w Tarnowie, założonym przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego w 1448 roku. Ponadto w 1540 roku król Zygmunt I ufundował szpital dla dzieci w Drohobyczu. Znane są też zapisy o istnieniu domu dla sierot w Gdańsku w XVI wieku, którego podopiecznym Zygmunt August nadał specjalny przywilej kształcenia w rzemiośle i prawo do nauki (Kolankiewicz 1997, s. 10). Pierwsze, najczęściej niewielkie, kilku- lub kilkunastoosobowe szpitale dla dzieci udzielały im schronienia, a często po prostu ratowały życie.

Nie ulega wątpliwości, że przełomowe znaczenie dla rozwoju instytucjonalnej opieki nad dziećmi w Polsce i w innych krajach katolickich miały zmiany, jakie zaszły w Europie po reformacji. Mam na myśli przede wszystkim wzmożony rozkwit ruchu zakonnego w Kościele katolickim, który przyczynił się do spopularyzowania nie tylko wartości religijnych, ale też cnoty dobroczynności i aktywnej postawy na rzecz potrzebujących w duchu apoteozy ubóstwa i niedoli. Z perspektywy czasu, za najbardziej znaczące w kontekście rozwoju opieki zakładowej nad dziećmi należy uznać sprowadzenie z Francji do Polski w połowie XVII wieku przez królową Marię Ludwikę Gonzagę

zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, popularnie zwanych szarytkami, od francuskiego słowa *charite*, czyli miłosierdzie. Aktywność opiekuńcza sióstr miłosierdzia jest porównywalna z zaangażowaniem wspomnianych wcześniej Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny, zgromadzenia żeńskiego polskiego pochodzenia, które odegrało równie doniosłą rolę w historii opieki nad dziećmi. Bogactwo form organizacyjnych i zakres działalności opiekuńczej na rzecz dzieci prowadzonej przez te dwie grupy zakonne był tak imponujący, że zagadnienie to zostało omówione przez autorkę w osobnej monografii (Bartkowiak 2009). Na potrzeby niniejszego opracowania ograniczę się do przedstawienia zaledwie niektórych istotnych faktów.

Z przeprowadzonych badań wynika, że oba zgromadzenia wniosły nieoceniony wkład w rozwój szpitali – przytułków, a później sierocińców. Co więcej, używając dzisiejszej terminologii, można nawet powiedzieć, że przyczyniły się w sposób niezwykle znaczący do budowania zrębów pedagogiki opiekuńczej na bazie refleksji wynikającej z własnej praktyki opiekuńczo-wychowawczej.

Pierwszy szpital sióstr miłosierdzia powstał w Warszawie w 1657 roku jako Dom dla Sierot i od tej pory kontynuują one nieprzerwanie swoje posłannictwo, pomimo zmieniających się okoliczności historycznych. Natomiast siostry służebniczki, znane z opieki przedszkolnej, uaktywniły się na polu opieki zastępczej w zasadzie dopiero po zakończeniu I wojny światowej w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie społeczne.

Ramy organizacyjne funkcjonowania sierocińców zakonnych wyznaczały statuty i regulaminy tworzone przez siostry bądź przy udziale osób z zewnątrz, zależnie od tego kto był właścicielem zakładu. Do sierocińców przyjmowano dzieci osierocone, opuszczone i zaniedbane wyznania rzymskokatolickiego z wyłączeniem dzieci chorych i „moralnie zepsutych”. Częściej organizowano sierocińce dla dziewcząt niż zakłady koedukacyjne, co wynikało zapewne z naturalnych preferencji sióstr, a może też z obaw przed trudnościami towarzyszącymi wychowaniu chłopców. Prowadzone badania ujawniły istnienie zaledwie jednego zakładu przeznaczonego wyłącznie dla chłopców, który założyły siostry służebniczki w Stryju w 1935 roku (Bartkowiak 2009, s. 262).

Oprócz podrzutków, sierot i dzieci bezdomnych jeszcze w okresie międzywojennym w sierocińcach zakonnych znajdowały schronienie tzw. dzieci sekretne, których tożsamość miała pozostać tajemnicą. Tego typu praktyki były wyłączną domeną zakładów zakonnych i były nieznanne w innych sierocińcach.

Sierocińce zakonne realizowały wspólne cele, niezależnie od tego kto sprawował nad nimi kontrolę. Początkowo do głównych zadań należało roztoczenie całodobowej opieki nad dziećmi i zapewnienie im warunków do normalnego życia i rozwoju. W okresie międzywojennym sierocińce zakonne doskonale wpisały się w obowiązujący wówczas system opieki zastępczej. Jak większość innych tego typu zakładów: państwowych, czy też samorządowych zapewniały nie tylko opiekę dzieciom opuszczonym i osieroconym, ale też realizowały cele dydaktyczne: prowadziły edukację ele-

mentarną na terenie sierocińca, a dla dzieci starszych i młodzieży organizowały dalszą naukę, już poza zakładem. Sierocińce siostr służebniczek znane były bardziej z edukacji przedszkolnej, natomiast na naukę właściwą posyłały dzieci do okolicznych szkół, o ile były one w pobliżu. Cechą szczególną sierocińców zakonnych była wyjątkowa dbałość o wychowanie religijne.

Ciekawym rozwiązaniem były sierocińce lokowane na terenie większego kompleksu opiekuńczego. Co najmniej dwa takie osobliwe zakłady funkcjonowały na terenie prowincji krakowskiej siostr miłosierdzia: w Czortkowie i Bursztynie. W pierwszym z wymienionych sieroty przebywały razem z dorosłymi pensjonariuszami, tworząc namiastkę rodziny. Obecność starszych współmieszkańców wykorzystywano tam do realizacji celów wychowawczych. Wdrażano dzieci do pomocy dorosłym i na odwrót. Tworzyło to atmosferę rodzinną, niepowtarzalną i niespotykaną w innych zakładach. Obcowanie z dorosłymi uwarściwiało dzieci na potrzeby drugiego człowieka, rozbudzało w nich poczucie odpowiedzialności za los innych. Podobnie kontakt z dziećmi sprzyjał rozbudzaniu uczuć macierzyńskich u dorastających dziewcząt i młodych kobiet, co miało niebagatelne znaczenie dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego, a w przyszłości – mogło uchronić je przed pokusą porzucenia własnego dziecka (Bartkowiak 2009, s. 214).

Wyjątkowy charakter miał też sierociniec w Bursztynie, który współistniał z bezpłatnym ambulatorium dla ubogich chorych, prowadzonym przez siostry miłosierdzia. Był to rodzaj poradni dla dzieci i dorosłych, do której zgłaszali się cierpiący na różne schorzenia. Szarytki na miarę swoich możliwości udzielały im porad medycznych i zalecały leczenie naturalne za pomocą maści, kropli i ziół, które zazwyczaj same przyrządzały (Bartkowiak 2009, s. 208).

Sierocińce zakonne sprawowały zazwyczaj opiekę nad dziećmi od lat 3 do 18, a ściślej do czasu, gdy wychowankowie „okazywali się uzdolnionymi do życia samodzielnego”. Decyzję o opuszczeniu zakładu można było przyspieszyć w związku z adopcją dziecka, koniecznością przeniesienia go do innego zakładu lub „na żądanie osób, które dzieci w zakładzie umieściły, na żądanie opieki prawnej lub krewnych, którzy chcą wziąć wychowanka pod swą opiekę” (Bartkowiak 2009, s. 212). W sierocińcu w Budzanowie zapoczątkowano zwyczaj przygotowywania jednorazowych wyprawek dla dziewcząt odchodzących z zakładu. Składały się one z bielizny, obuwia, pończoch, sukienek i płaszcza (Bartkowiak 2009, s. 212). Do czasów międzywojennych przetrwał zwyczaj tzw. losów posagowych dla wychowanek. Była to praktyka wprowadzona przez fundatora zakładu we Lwowie, polegająca na corocznym organizowaniu loterii, podczas której wychowanki zakładu ciągnęły losy, spośród których jeden był losem posagowym (Bartkowiak 2009, s. 205).

W najlepszej kondycji finansowej były zakłady oficjalnie subwencjonowane przez państwo lub samorządy, jak również przez stowarzyszenia i osoby prywatne. Pod opie-

ką państwa pozostawały sieroty po rodzicach, którzy szczególnie zasłużyli się dla kraju. Najwięcej problemów miały zakłady stanowiące własność zgromadzenia z tytułu darowizny lub zakupu. W prowincji warszawskiej w niekorzystnym położeniu finansowym znajdowała się jedna trzecia wszystkich zakładów opiekuńczych siostr miłosierdzia. Przez cały okres międzywojenny zabiegały one o pomoc i wsparcie dla swoich podopiecznych. Znajduje to odzwierciedlenie w treści korespondencji zakładowej prowadzonej przez siostry przełożone z siostrą wizytatorką tej prowincji.

Sytuacja materialna zakładu warunkowała zazwyczaj jego urządzenie. Spośród wszystkich sierocińców siostr miłosierdzia najlepsze warunki do pracy pedagogicznej miały zakłady w prowincji chełmińskiej. Czasem były one wręcz komfortowe. W sierocińcu św. Floriana w Bydgoszczy 50 wychowanków zajmowało aż 13 pokoi, 3 łazienki, 7 sypialni, jadalnię, 2 pokoje do nauki i robót ręcznych. Ponadto urządzono tam specjalną bawialnię dla dzieci, która była wyposażona w „najrozmaitsze zabawki i wspinałką huśtawkę”, a także własne radio i bibliotekę (Bartkowiak 2009, s. 221). W sierocińcu w Chełmnie zadbano o nowoczesne wyposażenie i umeblowanie przedszkola zakładowego. Najważniejsze sprzęty dla dzieci: stoliki i krzeselka były dopasowane do ich wzrostu. Dysponowano dużą liczbą zabawek i pomocy dydaktycznych, potrzebnych do prowadzenia zajęć. Do zabaw na świeżym powietrzu był przystosowany teren wokół zabudowań zakładowych. Znajdowały się tam piaskownice, karuzele i huśtawki (Bartkowiak 2009, s. 222). Zdarzało się, że w czasie wolnym od zajęć dzieci pracowały też we własnym ogrodzie warzywnym lub owocowym.

Sierocińce zakonne żyły własnym codziennym rytmem z poszanowaniem norm regulaminowych. Porządek dnia był z góry ustalony i przewidywał codzienną modlitwę rano i wieczorem, zajęcia odpowiadające wiekowi dzieci, wspólne posiłki i pracę na terenie zakładu. W ochronkach przyzakładowych obowiązywał ramowy plan pracy odpowiadający porom roku. Każdy dzień rozpoczynał się od sprawdzenia czystości podopiecznych. Po śniadaniu i wspólnym pacierzu odbywały się zajęcia edukacyjne, mające charakter pogadank na tematy religijne, przyrodnicze i związane z historią Polski. Szczegółowa problematyka tych zajęć była wcześniej omawiana i uzgadniana przez siostry. Pogadanki przeplatano nauką wierszyków i gimnastyką. W godzinach południowych organizowano dzieciom zabawy ruchowe połączone ze śpiewaniem piosenek. Latem odbywały się one na świeżym powietrzu. Stałym punktem porządku dziennego o tej porze dnia były również ćwiczenia zmysłów. Czas poobiedni był przeznaczony na swobodną zabawę i zajęcia manualne, takie jak: rysowanie, wycinanie, układanie patyczków, modelowanie z gliny i inne. Przed opuszczeniem ochronki dzieci powtórnie odmawiały pacierz (Bartkowiak 2009, s. 218).

W szkołach zakładowych, przeznaczonych również dla dzieci z zewnątrz, uczono religii, czytania, pisania i rachunków, a dziewczęta zaznajamiano również z zajęciami z zakresu gospodarstwa domowego. Nauka trwała 4 godziny dziennie od 8.30 do

12.30. Zalecano indywidualizację procesu nauczania z uwzględnieniem jednostkowych uzdolnień i możliwości każdej wychowanki.

Z dokumentów zakonnych dotyczących okresu międzywojennego wynika, że w niektórych zakładach sióstr miłosierdzia: w Ignacowie, Brzuchowicach i Chełmnie obowiązywał system grupowy. Wychowankowie byli dzieleni najczęściej na trzy grupy wiekowe: dzieci przedszkolne, dzieci w wieku szkolnym i te, które ukończyły naukę w zakresie szkoły powszechnej i kontynuowały ją w szkole zawodowej. Stosowane były też inne rozwiązania organizacyjne. W sierocińcu w Moszczanach ze względu na niewielką liczbę podopiecznych życie zakładowe urządzono na zasadach zbliżonych do wychowania w rodzinie. Stałą praktyką był tu współdziałanie dzieci starszych w opiece nad młodszymi i udzielanie im pomocy w różnych sytuacjach, na przykład podczas porannej toalety czy ścieleniu łóżek. Wszystkie wychowanki w równym stopniu włączały się w wykonywanie prac domowych, takich jak sprzątanie, przygotowywanie posiłków, mycie naczyń, pranie. Obowiązywały je także dyżury, na przykład w refektarzu (Bartkowiak 2009, s. 207).

Z perspektywy czasu, przy uwzględnieniu dzisiejszego stanu wiedzy z zakresu pedagogiki opiekuńczej, interesujące są bez wątpienia jednostkowe rozwiązania i pomysły autorskie mające charakter eksperymentalny, wdrażane przez siostry zakonne w niektórych zakładach. Wystarczy chociażby wspomnieć o powołaniu samorządu koleżeńskieg o w domu dla sierot w Ignacowie czy też o ustanowieniu systemu wychowawczego w sierocińcu w Brzuchowicach, przypominającego późniejszy system korczakowski (Bartkowiak 2009, s. 217). Siostry zakonne proponowały rozwiązania praktykowane i aprobowane współcześnie, jak wychowanie systemem rodzinkowym wzorowane na modelu rodziny naturalnej, wychowanie przez pracę na rzecz innych i pracę nad sobą, kształtowanie osobowości oparte na idei współdziałania, współodpowiedzialności, świadczenia pomocy; rozwój samorządności.

Równie oryginalna i odbiegająca od ówczesnych standardów była inicjatywa polegająca na konsolidowaniu wpływów placówki wychowawczej i środowiska społecznego. Działo się tak w sierocińcu sióstr służebniczek w Tarnowie i dotyczyło współpracy ze szkołą, do której uczęszczały wychowanki (Bartkowiak 2009, s. 242).

Nową jakością w zakonnej pracy wychowawczej była instytucja sądu koleżeńskieg o w sierocińcu dla dziewcząt w Lublinie, samorządu w zakładzie w Liskowie i wprowadzenie systemu dyżurów w sierocińcu w Brzeżanach (Bartkowiak 2009, s. 238, 247, 254).

## Ochronki

Jako drugie w kolejności chronologicznej wykształciły się na ziemiach polskich ochronki zakonne, stanowiące jak wiadomo prototypy dzisiejszych przedszkoli. Geneza tych instytucji sięga drugiej połowy XVIII wieku i wywodzi się z Francji. Pierwsze ochronki



przeszły do historii jako placówki mające charakter opiekuńczy i wychowawczy, świadczące pomoc matkom pracującym. Z czasem funkcje społeczne ochronek uległy rozszerzeniu i udoskonaleniu, co spowodowało, że od XIX wieku instytucje te uznawane są za pierwsze, podstawowe ogniwo w systemie edukacji.

Określenie ochronka, podobnie jak szpital w dawnym rozumieniu, ma dzisiaj już tylko znaczenie historyczne. W odróżnieniu od szpitali, ochronki były instytucjami świadczącymi opiekę częściową, nie całodobową.

Z historycznego punktu widzenia jako pierwsze na ziemiach polskich, jeszcze w okresie zaborów, zawiązały się ochronki miejskie: w Warszawie w 1839 roku z inicjatywy Teofila Nowosielskiego, w Poznaniu w 1844 roku i w Gostyniu w 1845 roku z inicjatywy Edmunda Bojanowskiego oraz w Krakowie w 1850 roku (Bobrowska-Nowak 1978, s. 140, 158). Jednak w praktyce ta forma opieki najlepiej przyjęła się w środowisku wiejskim, głównie w Wielkopolsce. Wzorując się na wskazaniach Augusta Cieszkowskiego, od 1850 roku prowadził je z dobrym skutkiem na tych terenach Edmund Bojanowski przy pomocy siostr służebniczek.

Zgodnie z nazwą i intencją pomysłodawców, ochronki, czy też inaczej ochrony, miały na celu chronić dzieci, roztaczać nad nimi opiekę pod nieobecność rodziców zajętych pracą w fabrykach, na polu czy w folwarku. Do zadań ochronek polskich w warunkach zaborów należała też troska o wychowanie patriotyczne.

Typowa ochronka zakonna z czasów zaborów była z założenia miejscem, w którym dzieci znajdowały opiekę na czas pracy rodziców. Jednak analizując sposób funkcjonowania ochronek prowadzonych przez siostry służebniczeki, zwłaszcza w pierwszym okresie, do śmierci założyciela zgromadzenia w 1871 roku, należy odnotować szczególną dbałość siostr o wychowawczy aspekt pracy w ochronkach (Szelegiewicz 1966, s. 42). Zdaniem znawców tematu Edmund Bojanowski wypracował teoretyczne podstawy pedagogiki przedszkolnej, nazywanej współcześnie integralną, i praktyczne rozwiązania, wzorce zakonnej pracy z dzieckiem przedszkolnym, aktualne i obowiązujące do dziś. Z rozważań naukowych s. Marii Opieli wynika, że integralność pedagogiki przedszkolnej Bojanowskiego można rozpatrywać w różnorodnych kontekstach. Z perspektywy społecznej chodziło o to, by ochronki jednoczyły wpływy wychowawcze rodziny i instytucji. W kontekście jednostkowym, indywidualnym, wychowanie całościowe, integralne miało uwzględniać równoważny rozwój wszystkich sił życiowych dziecka: siły fizycznej, umysłowej i obyczajowej, które – jak pisał Bojanowski – „równocześnie obok siebie się cieniują”. Z perspektywy personalistyczno-metafizycznej zaś wychowanie integralne oznaczało spójność duszy i ciała (Opiela 2013, s. 346).

Zdaniem Bojanowskiego najważniejsze w wychowaniu integralnym i w pracy pedagogicznej było „nauczyć dzieci żyć, a dopiero potem czytać i pisać” (Zawada 1945, s. 21). Natomiast jego pedagogika opierała się na dwóch zasadniczych filarach: na poszanowaniu dziecka i jego prawa do naturalnego rozwoju oraz na twórczej aktywności dziecka. Podobnie też widział rolę wychowawczyni, która oddziałując na dzieci,

powinna odkrywać powszechne prawa rządzące rozwojem dziecka i respektować je, uwzględniając indywidualność każdego dziecka, by budzić w nim szlachetne cechy moralne i społeczne.

Bojanowski nie proponował zupełnie nowych rozwiązań, ale twórczo wykorzystywał dorobek swoich poprzedników w dziedzinie wychowania. Stworzył model ochrony wiejskiej optymalny w tamtych czasach, wzorowany w dużej mierze na rozwiązaniach freblowskich. Korzystał też z mądrości ludowej, obserwacji i własnych doświadczeń. Wzorem Fryderyka Froebła, twórcy niemieckiej pedagogiki przedszkolnej, punktem wyjścia do poznania dziecka i głównym środkiem wychowawczym uczynił zabawę, która była dostosowana do pór roku i dni tygodnia, a przede wszystkim – do zainteresowań dziecka, oraz zajęcia praktyczne – w ogrodzie i w ochronce. W codziennej aktywności siostry zakonne wykorzystywały specjalne materiały dydaktyczne – przypiewki i piosenki pisane przez Bojanowskiego, często o treści wyraźnie moralizatorskiej (Bojanowski 1986). Znane są też pierwsze próby nauczania szkolnego podejmowane w ochronkach siostr służebniczek. Czerpały przy tym z nauki o rzeczach Johanna Heinricha Pestalozziego, którą wykorzystywały np. przy nauce czytania. Nauczały rachunków i elementów geografii, opierając się na zasadzie poglądowości. W dydaktyce szkolnej preferowały nagradzanie zamiast karania w myśl zaleceń Bojanowskiego, że „dzieci winny być karmione słodyczą miłości”, a „kara ma być dla dziecka nie lodowym gradem, który zbił i przytłoczył kielkujące zasiewy, lecz burzą, użyźniającą zasiew” (Zawada 1945, s. 21). Wszystkie te zabiegi nadały ochronkom wiejskim specyficzny charakter, odbiegający od wzorów istniejących już wówczas świeckich placówek przedszkolnych. A kształcenie pracownic ochronek, połączone z nowicjatem zakonnym, zapoczątkowało nowy typ wychowawczyni przedszkolnej.

Podstawy teoretyczne działalności przedszkolnej siostr służebniczek modyfikowały się w konkretnych realiach społeczno-politycznych. W warunkach niewoli i ucisku szczególne znaczenie miało poświęcenie się sprawie narodowej. Pielęgnowanie ducha patriotyzmu, ochrona wartości narodowych, tradycji, zwyczajów, języka i literatury – to znamienne cechy tej działalności. Natomiast kierunki działalności ochroniarskiej: wychowanie, nauczanie i opieka były takie same, przy czym w zależności od sytuacji podejmowane działania miały charakter bardziej wychowawczy, innym razem bardziej opiekuńczy.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a zwłaszcza po zakończeniu działań wojennych możemy mówić o zdecydowanym poszerzeniu funkcji ochronek zakonnych, które stały się w zasadzie placówkami wielofunkcyjnymi. W nowych, powojennych realiach natychmiastowej pomocy wymagały nie tylko dzieci osierocone: sieroty wojenne i dzieci repatriantów przybyłych z Rosji (w latach 1921-1924), ale również dzieci osamotnione, które w zawierusze wojennej odłączyły się od rodziny i pozostały bez opieki i środków do życia. Z powodu ubóstwa, bezdomności, wykojenia,

jak też rozpadu rodzin rosła liczba sierot społecznych i „dzieci ulicy”. Ponadto utrzymująca się dyskryminacja dzieci pozamałżeńskich i nieslubnych oraz samotnych matek powodowała porzucanie dzieci. Co więcej, niesłychane trudności materialne, jakie nękały głównie najuboższe warstwy społeczne, bieda i beznadzieja komplikowały życie dorosłych i pociągały za sobą inne negatywne następstwa, które najdotkliwiej odczuwały dzieci. Mimo że Ustawa o opiece społecznej z 1923 roku miała charakter nowoczesny, to jednak nie precyzowała jasno i dokładnie obowiązków państwa na tym polu. Wiele konkretnych spraw zostało powierzonych instytucjom opieki społecznej i organizacjom charytatywnym, a wśród nich – zgromadzeniom zakonnym działającym z ramienia Kościoła katolickiego.

W okresie międzywojennym, oprócz ochronek zwanych też freblówkami (od nazwiska F. Froebela), pojawiły się przedszkola, przeważnie państwowe, a w dokumentach zakonnych figurują także tzw. dziecińce. Do 1932 roku funkcjonowanie ochronek w Polsce opierało się wyłącznie na ustawach o stowarzyszeniach. Dopiero ustawa marcowa o ustroju szkolnictwa podporządkowała je zarządowi szkolnemu i zdecydowała o zmianie nazwy tych instytucji na przedszkola, co miało lepiej odzwierciedlać ich właściwy charakter (Ustawa o ustroju szkolnictwa 1932). Nowa ustawa bardzo jednoznacznie precyzowała funkcje przedszkoli. Miały dbać o pełny rozwój fizyczny i umysłowy dziecka w okresie poprzedzającym życie szkolne. To założenie nie do końca korespondowało z funkcją społeczną dotychczasowych ochronek, zwłaszcza zakonnych. W odróżnieniu od przedszkoli w nowym rozumieniu, tradycyjne ochronki pełniły bardziej funkcje opiekuńczo-wychowawcze niż dydaktyczne. Dlatego w sprawozdaniach zakonnych odnoszących się do funkcjonowania ochronek po 1932 roku nader popularny jest zapis o treści „przedszkola nie prowadzi się” (Kwestionariusz dla Księżęcej Kurii Metropolitalnej 1930), co oznaczało, że konkretna ochronka nie realizowała pełnego programu wychowania przedszkolnego na miarę oczekiwań nowej reformy.

Edukacja w ochronce zakonnej obejmowała cztery zasadnicze elementy: wychowanie moralno-religijne, fizyczne, estetyczne i kulturalne. W ramach wychowania fizycznego organizowano gimnastykę na świeżym powietrzu, gry i zabawy ruchowe oraz wycieczki. Edukacja estetyczna obejmowała naukę śpiewu, rysunki i robótki ręczne. Natomiast wychowanie kulturalne realizowano poprzez czytelnictwo, teatr, kino i koncerty.

W obliczu nowych wyzwań ochronki zakonne w okresie międzywojennym po części pełniły funkcję sierocińca dla tzw. dzieci stałych, objętych opieką całoroczną i całodobową (których było zazwyczaj niewiele i które pozostawały na utrzymaniu fundatora lub właściciela ochronki) i namiastki przedszkola czy raczej „freblówki” dla tzw. dzieci dochodzących, które uczęszczały tam bardzo licznie, najczęściej w liczbie od 60 do 80 i miały zajęcia zwykle w godzinach przedpołudniowych. Podopieczni ochronki mieli zwykle więcej niż 3 lata, ale mogli w niej przebywać dłużej niż w przedszkolu, czasem nawet do 14. roku życia. Obecność dzieci starszych w ochronkach wynika-

ła zazwyczaj z niezaradności rodziców bądź z trudnej sytuacji rodzinnej, która unieвозмоżliwiała dzieciom podjęcie nauki w szkole.

Z zachowanych źródeł wynika, że ochronki dla dzieci młodszych, które sprawowały opiekę częściową (otwartą) dla dzieci w wieku od roku i pół do rozpoczęcia nauki szkolnej, nazywane były dziećnicami. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że zasadnicza różnica między dziećnicem zakonnym a ochronką zakonną dotyczyła wieku podopiecznych. Młodsze dzieci przebywały w dziećnicu, a starsze w ochronce. Zarówno w dziećnicu, jak i w ochronce nie prowadzono regularnego nauczania, ale ćwiczyły dzieci fizycznie i umysłowo.

Ochronki zakonne powstawały zwykle w bezpośrednim sąsiedztwie domu, w którym mieszkały siostry. W zależności od lokalizacji domu, siostry zajmowały się dziećmi z rodzin chłopskich, robotniczych lub inteligenckich. Do tych warunków środowiskowych dostosowany był poziom ochronki, na przykład program realizowany w ochronce we Lwowie nie był w pełni wykorzystywany w ochronkach wiejskich. Programy zajęć ochronkowych bazowały na najważniejszych wytycznych założyciela zgromadzenia, ale w głównej mierze były zależne od umiejętności i kompetencji wychowawczyń. Rozkład zajęć przewidywał czas na naukę czytania i pisania.

W chwili wybuchu II wojny światowej zgromadzenie sióstr służebniczek prowadziło 244 instytucje dla dzieci w wieku przedszkolnym – ochronki i dziećnice. Pod opieką zgromadzenia pozostawało wówczas 13 818 dzieci przedszkolnych (Szelegiewicz 1984, s. 57). Dla porównania, w całej Polsce działały wtedy łącznie 952 przedszkola i ochronki zakonne dla 53 023 dzieci (Pirożyński, Szczęch 1938, s. 54). Wynika z tego, że blisko jedna czwarta wszystkich zakonnych instytucji przedszkolnych należała wówczas do sióstr służebniczek.

## **Żłobki**

Oficjalnie instytucje te powołano do życia ustawą z 2 lipca 1924 roku (Ustawa o opiece nad dziećmi do lat trzech 1924, b.p.), ale doświadczenia sióstr zakonnych w zakresie organizowania opieki żłobkowej sięgają już początków XX wieku. Z dostępnych źródeł wynika, że w latach 1905-1944 w Warszawie przy Zakładzie Trzech Króli prowadzonym przez siostry miłosierdzia funkcjonował żłobek dysponujący 150 miejscami dla dzieci matek pracujących (Akta Zakładu Trzech Króli 1905-1944, b.p.). Aktywność zgromadzenia na tym obszarze pracy opiekuńczej można prawdopodobnie wiązać z rodowodem sióstr miłosierdzia, a konkretnie z francuskimi tradycjami w dziedzinie opieki żłobkowej. Właśnie na terenie Francji już w 1844 roku powstał pierwszy nowoczesny żłobek z inicjatywy Firmina Marbeau, tamtejszego filantropa (Furmanowska 2008, s. 23). Co prawda, kontakty sióstr polskich z francuskimi były w XIX wieku

z oczywistych względów mocno utrudnione, niemniej siostry wizytatorki z poszczególnych prowincji na ziemiach polskich cały czas ściśle współpracowały z zakonem macierzystym we Francji, choćby z racji obowiązku corocznych sprawozdań z prowadzonej działalności składanych na ręce przełożonej francuskiej. Nie można wykluczyć, że tą drogą do Polski docierały nowinki, również o nowatorskich inicjatywach opiekuńczo-wychowawczych w Europie Zachodniej.

Również siostry służebniczki prowadziły w latach międzywojennych własne żłobki. Dane z 1939 roku potwierdzają działalność co najmniej dwóch żłobków tego zgromadzenia dla 155 dzieci: w Częstochowie i Łodzi (Szelęgiewicz 1984, s. 70). Nie wiadomo jednak, od kiedy te instytucje istniały.

Według statystyk kościelnych z 1937 roku w Polsce funkcjonowały łącznie 34 żłobki zakonne dla 2754 dzieci (Pirożyński, Szczęch 1938, s. 57). W Roczniku Statystycznym zaś podaje się, że w tym samym czasie na terenie Polski działało 30 żłobków państwowych dla 478 dzieci. Oprócz liczebnej przewagi instytucji kościelnych nad świeckimi, analizując powyższe dane, warto odnotować zaskakująco dużą liczbę dzieci objętych opieką żłobkową w instytucjach zakonnych. Wydaje się, że wyjaśnienia tego stanu rzeczy należy szukać w przepisach prawnych z 1927 roku, które ograniczały działalność żłobków państwowych do opieki nad niemowlętami matek robotnic i to zatrudnionych wyłącznie w większych fabrykach. Tymczasem żłobki zakonne były dostępne dla ogółu dzieci.

Wśród żłobków zakonnych działających w okresie Drugiej Rzeczypospolitej zdecydowanie wyróżniał się żłobek dla podrzutków założony w Krakowie w 1912 roku przez siostry miłosierdzia. W odróżnieniu od klasycznego żłobka, ten przypominał bardziej sierociniec. Był wzorowany na warszawskim Szpitalu Dzieciątka Jezus, domu dla podrzutków i sierot działającym od 1736 roku, również pod kierunkiem sióstr miłosierdzia. W porównaniu z zakładem warszawskim zajmowano się tu dziećmi dużo młodszymi. Można bez żadnej przesady powiedzieć, że powołanie do życia obu tych instytucji na ziemiach polskich było przedsięwzięciem wybitnym.

W Żłobku Dzieciątka Jezus znajdowały schronienie przede wszystkim dzieci niechciane (Tymczasowy regulamin Żłobka Dzieciątka Jezus 1928, punkt 1, 2). Trafiały tam też dzieci porzucone, znajdowane na ulicach, dzieci nieślubne, przyjmowane na prośbę matek oraz te, które z różnych przyczyn nie miały warunków do wychowania w rodzinie (Pismo Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami do Kurii Metropolitalnej 18 XII 1930).

Z dostępnych źródeł wynika, że przyjmowaniu dzieci do zakładu towarzyszyła stała praktyka. Najpierw były one dokładnie badane przez lekarza zakładowego, po czym przez 14 dni pozostawały w specjalnej izolatce. Wszyscy podopieczni zakładu otrzymywali „swoje godło, którym naznaczone są rzeczy osobistego użytku” (Tymczasowy regulamin Żłobka Dzieciątka Jezus 1928, punkt 7).

Po okresie kwarantanny dzieci trafiały na dwie sale: dla niemowląt i starszych podopiecznych, w wieku od 2 do 6 lat. Pierwsze były pod opieką siostr pielęgniarek, a drugie – siostr wychowawczyń. Obowiązkiem szarytek zajmujących się niemowlętami było pielęgnowanie dzieci i karmienie ich co 3 godziny „specjalnymi flaszczkami” (Dom im. Dzieciątka Jezus, rękopis). Do pomocy miały nianie – osoby świeckie, zatrudnione w tym celu. Siostry-wychowawczynie pracujące z dziećmi starszymi dysponowały własną salą zabaw, w której udzielały „nauc przedszkolnych, w rodzaju Frebla, odpowiadających ich wiekowi”. W programie zajęć, oprócz nauki pacierza i katechizmu, uwzględniały: gimnastykę, śpiew oraz ćwiczenia w rozpoznawaniu przedmiotów i ich nazw z wykorzystaniem zmysłu dotyku i wzroku. Dużą wagę przywiązywały do zajęć manualnych, takich jak: wycinanie z użyciem różnokolorowego papieru i nalepianie (Dom im. Dzieciątka Jezus, rękopis).

Zazwyczaj dzieci opuszczały żłobek po ukończeniu 6. roku życia i kierowane były do zakładów wychowawczych. Zdarzało się, że wcześniej trafiały do rodziny adopcyjnej lub zastępczej, a nawet wracały do rodziny własnej (Sprawozdania Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami i Podrzutkami im. Dzieciątka Jezus dla Kurii Metropolitalnej 1930-1932).

W 1933 roku Żłobek Dzieciątka Jezus, będący dotąd wyłącznie placówką dla dzieci, poszerzył zakres swojej działalności i przekształcił się w zakład opieki nad matką i dzieckiem pod nazwą Dom Dzieciątka Jezus. Znajdowały w nim schronienie kobiety oczekujące dziecka oraz samotne matki, które po opuszczeniu szpitali położniczych pozostawały bez dachu nad głową i środków do życia, a także kobiety z małymi dziećmi.

Podobnie jak w przypadku dzieci obowiązywały specjalne procedury towarzyszące przyjmowaniu kobiet do zakładu. Rozpoczynano od wywiadu, który miał na celu zdiagnozowanie sytuacji rodzinnej, stanu zdrowia i okoliczności, które spowodowały, że trafiła ona do zakładu. Następnie przejmowano w depozyt (za pokwitowaniem) wszystkie rzeczy należące do kobiety, po czym otrzymywała ona ubrania zakładowe i przybory toaletowe. Podobnie jak dzieci nowo przybyłe do zakładu przez pierwsze dwa tygodnie matki musiały pozostawać w izolacji i zajmowały się szyciem, cerowaniem lub pielęgnowaniem swoich dzieci (Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), punkt 1).

Po zakończeniu kwarantanny kobiety zyskiwały status pełnoprawnego członka społeczności zakładu. Oznaczało to, że w zamian za schronienie i udzieloną pomoc musiały się podporządkować regułom życia zakładowego. Zadaniem matek było przede wszystkim przyuczenie się, pod okiem siostr miłosierdzia, do opieki nad dzieckiem. Polegało to na wykonywaniu podstawowych czynności pielęgnacyjnych, takich jak: kąpanie, przewijanie i karmienie niemowląt. W czasie wolnym kobiety były przydzielane kolejno do różnych zajęć domowych, dzięki czemu zdobywały przygotowanie niezbędne do prowadzenia własnego gospodarstwa. „Przez używanie kobiet do zajęć do-

mowych wpływać się będzie na nie umoralniająco-wychowawczo, ucząc porządnej pracy, ogólnego porządku i zajęć wymaganych w pracy domowej, będzie się im dawać możliwość uczciwego zarobkowania” (Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), punkt 10).

Niezmiernie ważne w postępowaniu z matkami było rozbudzenie w nich miłości do własnego dziecka i zaakceptowanie faktu jego posiadania. Ten obszar działań szarytek, realizowany pod nazwą „Praca nad dobrem moralnym kobiety”, sprowadzał się do przeciwdziałania przerywaniu ciąży, „by powstrzymać je od szkodzenia sobie lub dziecku”, i otoczenia kobiet „najserdeczniejszą opieką, troskliwą i czynną, rozbudzając w nich uczucia macierzyńskie w stosunku do dziecka, obowiązkowość i odpowiedzialność za jego dobro” (Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), punkt 10).

Życie w zakładzie przebiegało według ustalonego porządku. Każdy dzień rozpoczynał się i kończył wspólnym pacierzem. Poza obowiązkiem pracy, w ciągu dnia pensjonariuszkom zakładu przysługiwało prawo opuszczenia placówki na kilka godzin, po wcześniejszych uzgodnieniach z siostrą przełożoną. Za jej wiedzą możliwe było również przyjmowanie odwiedzin w wyznaczonych dniach i godzinach. Zawsze były one jednak dozorowane przez jedną z sióstr. Okolicznością wyjątkową była wizyta ojca dziecka. Ten fakt zwalniał kobiety z obowiązku wcześniejszego ustalenia terminu odwiedzin (Regulamin dla kobiet (b.r.), punkt 9).

Matki opuszczające Dom Dzieciątka Jezus mogły zabrać ze sobą własne dziecko lub zostawić je w zakładzie. Gdy decydowały się dalej samodzielnie wychowywać dziecko, otrzymywały kartę zawierającą informacje o stanie jego zdrowia i zalecenia dotyczące żywienia. Powiadamiano je również, gdzie znajdują się najbliższe stacje opieki nad matką i dzieckiem, w których mogą szukać pomocy w razie potrzeby. Dzieci pozostawione w zakładzie były kierowane do innych placówek (Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.)). Kobiety, które po opuszczeniu Domu Dzieciątka Jezus powtórnie zaszły w niechcianą ciążę, nie mogły już liczyć na pomoc i na miejsce w zakładzie (Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), punkt 3). Ta dość rygorystyczna praktyka nie była wymierzona przeciwko samotnym matkom, ale była raczej podyktowana troską sióstr o los dzieci pozamałżeńskich. Stanowiła rodzaj przestrogi dla kobiet, miała na celu uświadomienie im, że są odpowiedzialne za wychowanie dzieci.

Jak z powyższego wynika, Żłobek, a później – Dom Dzieciątka Jezus, miał na celu rozwiązanie problemu porzucania dzieci, a dzieciom niechcianym umożliwiał wychowanie w środowisku zastępczym, najbardziej optymalnym z punktu widzenia zaspokojenia ich potrzeb. Wsparcie, jakiego udzielano samotnym matkom, miało zmienić ich stosunek do macierzyństwa, a w dłuższej perspektywie – przeciwdziałać zjawiskom patologicznym, takim jak na przykład dzieciobójstwo.

## Pogotowie opiekuńcze

Ten rodzaj działalności sióstr miłosierdzia miał charakter zupełnie nowatorski na tle dotychczasowych poczynań wszystkich grup zakonnych w Polsce zajmujących się posługą dobroczynną. Pogotowie Opiekuńcze dla Opuszczonych Dziewcząt powstało we Lwowie w 1936 roku z myślą o dziewczętach bezdomnych, trudniących się prostytucją, zagrożonych przestępczością, które były zatrzymywane przez policję na ulicach, stacjach kolejowych lub przebywały w izbach zatrzymań. Z czasem były one kierowane do pogotowia przez pracowników opieki społecznej (Korespondencja Przełożonej Generalnej z Kurią Metropolitalną we Lwowie 26 IX 1936). Podopieczne zakładu wymagały opieki lekarskiej i zabiegów higienicznych. Były zaniedbane nie tylko pod względem fizycznym, ale też emocjonalnym i moralnym. Wiele z nich było najpierw kierowanych do szpitala. Na 12 dziewcząt w wieku od 6 do 16 lat przebywających w zakładzie w grudniu 1936 roku tylko 2 umiały czytać i pisać (List L. Hali do Przełożonej Generalnej 14 XII 1936).

Pobyt w zakładzie miał charakter krótkotrwały, a zatem wymagał szybkiego reagowania i natychmiastowych działań ze strony sióstr. Na miarę możliwości i posiadanych umiejętności siostry miłosierdzia starały się pomóc dziewczętom wykołejonym powrócić do normalnego życia. Z analizy materiałów źródłowych nie wynika, aby podejmowały w tym celu jakieś działania szczególne, bardzo profesjonalne. Przede wszystkim realizowały wychowanie przez pracę, a w szczególności: uczyły cerowania bielizny, odzieży, sprzątanania, przygotowywania posiłków. Ponadto podejmowały wysiłki nauczania dziewcząt czytania i pisanie. Okazjonalnie urządzały nawet skromne przyjęcia, a w pierwszym roku zorganizowały „bal mikołajkowy”, na który zaprosiły 30 biednych dziewcząt, wspomaganych przez lwowskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą (List L. Hali do Przełożonej Generalnej 28 XII 1937).

W ciągu trzech miesięcy od powstania pogotowia do końca 1936 roku przez zakład przeszły 24 dziewczynki. W roku szkolnym 1937/1938 było ich 75, a w 1938/1939 – 52 (List L. Hali do Przełożonej Generalnej 28 XII 1936). Większość z nich została skierowana docelowo do sierocińców lub zakładów poprawczych. Niektóre wróciły do rodziny. Wraz z wybuchem wojny pogotowie opiekuńcze sióstr miłosierdzia zmuszone było zakończyć prowadzoną działalność, pomimo ewidentnych korzyści, jakie z niej wypływały.

## Podsumowanie

Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza ma swoje dawne źródła i tradycje, ponieważ problem porzucania, bezdomności i sieroctwa dzieci od zawsze towarzyszył ludzkości.



W ciągu stuleci dominującą formą opieki zastępczej nad dziećmi była opieka instytucjonalna, która zrodziła się na bazie szpitalnictwa, głównie zakonnego. Początkowo szpitale były instytucjami wielofunkcyjnymi, świadczącymi pomoc różnym grupom potrzebujących. W średniowieczu wśród szpitali ogólnych wyodrębniły się pierwsze zakłady specjalistyczne przeznaczone również dla dzieci. W okresie nowożytnym zdecydowana większość szpitali pełniła funkcję przytułków. Za wzorcowe w historii opieki zastępczej w kontekście wymogów pedagogiki opiekuńczej można uznać dopiero szpitale i sierocińce zakonne. Nie zmienia to faktu, że w tradycji nie tylko polskiej przez długi czas celem opieki nad dzieckiem było ratowanie dziecka przed jego rodziną i środowiskiem. Przewaga instytucjonalnych form opieki zastępczej powodowała, że dzieci przebywały poza domem, a rodzina była praktycznie wyłączona z opieki. Dopiero w XX wieku wraz z rozwojem teorii opieki i kodyfikacją praw dziecka nastąpił powolny rozwój alternatywnych form opieki, zmieniła się rola rodzin zastępczych.

Z tradycji chrześcijańskich wywodzi się też geneza współczesnych instytucji opieki żłobkowej i przedszkolnej. Inicjatywy zakonne na tym polu skutecznie wypełniły lukę, która powstała w systemie opieki społecznej na ziemiach polskich i utrzymywała się praktycznie aż do 1932 roku.

Na podkreślenie zasługuje bez wątpienia elastyczność i dynamika, z jaką ewoluowały zakonne zakłady opiekuńcze, dostosowując swoje funkcjonowanie do zmieniających się potrzeb społecznych i realiów życia. Natomiast pewne wątpliwości z perspektywy czasu budzi brak właściwych kompetencji siostr zakonnych w zakresie kształcenia i samokształcenia zawodowego, co jest szczególnie istotne w edukacji przedszkolnej. Jest oczywiste, że większość siostr pracujących w ochronkach nie była fachowo i merytorycznie przygotowana do realizacji obranych zadań. Wiele z nich nie miało wystarczającej wiedzy z zakresu edukacji przedszkolnej i szkolnej. Na etapie rekrutacji do zakonu (jeszcze w XIX w.) wymagana była od nich w zasadzie jedynie znajomość czytania i pisanie, a w okresie międzywojennym – ukończenie szkoły powszechnej. Po nowicjacie siostry doksztalały się w pracy ochroniarskiej, nauczycielskiej i pielęgniarskiej. Poziom tego kształcenia był zbieżny z zaawansowaniem szkolnictwa na ziemiach polskich, a zwłaszcza z rozwojem seminariów ochroniarskich i nauczycielskich. W chwili wybuchu wojny większość siostr miała wykształcenie podstawowe i różnego rodzaju kursy zawodowe, jak: krawiectwa, haftu, gotowania, administracji i inne. Często jedna siostra była przygotowana do wykonywania kilku zawodów.

Bogata praktyka siostr zakonnych w zakresie sprawowania opieki, być może niedoskonała, sprawdzała się w najtrudniejszych warunkach: w sytuacji braku państwowości polskiej, jak również w czasach odradzania się niepodległego państwa, w realiach wojennych z początku XX wieku, a nawet w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Nie wszystkie działania miały charakter planowy, czasem były po prostu spontaniczne, podyktowane nakazem chwili, odruchem serca. W odróżnieniu od

licznych deklaracji i szczytnych haseł, jakie formułowano w przeszłości w odniesieniu do opieki społecznej, wielostronne i bezinteresowne zaangażowanie siostr na tym polu było bez wątpienia oznaką humanitaryzmu i wrażliwości na ludzkie nieszczęścia.

## Bibliografia

- Akta Zakładu św. Trzech Króli w Warszawie (1905-1944), Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Warszawie,teczka Warszawa, Zakład Trzech Króli.
- Archutowski J., Archutowski R. (1914), *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. XXXIX-XI, Warszawa-Lublin-Łódź.
- Bartkowiak E. (2009), *Formacje zakonne wobec problemu dzieci pozbawionych opieki w Polsce w latach 1918-1939*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra.
- Bobrowska-Nowak W. (1978), *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Bojanowski E. (1986), *Piosnki wiejskie dla ochronek*, Nakładem Księgarni św. Jacka, Katowice.
- Dom im. Dzieciątka Jezus, rękopis, Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, Akta Domu Dzieciątka Jezus.
- Fierek H., Fierek-Kaźmierowska M. (1991), *Dzieje opieki nad dzieckiem*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Słupsk.
- Furmanowska M. (2008), *Opieka nad matką i małym dzieckiem w II Rzeczypospolitej*, [w:] S. Walasek (red.), *Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Studia z dziejów oświaty w XX wieku*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Haratyk A. (2007), *Udział duchowieństwa galicyjskiego w opiece nad dziećmi ubogimi i osieroconymi (1867-1914)*, Oficyna wydawnicza Impuls, Kraków.
- Kępski C. (2002), *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kolankiewicz M. (1997), *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci ks. Baudouina*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Korespondencja Przełożonej Generalnej z Kurią Metropolitana we Lwowie (26 IX 1936), Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Akta Kurii Generalnej Służebniczek, sygn. AIVn, 107.
- Kwestionariusz dla Księżęcej Kurii Metropolitanej w Krakowie (25 X 1930), Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Akta Kurii Generalnej Służebniczek, sygn. B I b 52/1.
- List L. Hali do Przełożonej Generalnej (14 XII 1936), Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Akta Kurii Generalnej Służebniczek, sygn. AIIIh, 174.
- List L. Hali do Przełożonej Generalnej (28 XII 1937), Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Akta Kurii Generalnej Służebniczek, sygn. AIIIh, 174.
- List L. Hali do Przełożonej Generalnej (28 XII 1936), Archiwum Główne Sióstr Służebniczek, Akta Kurii Generalnej Służebniczek, sygn. AIIIh, 174.
- Mały Rocznik Statystyczny (1939), Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.
- Opiela M. (2013), *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin.

- Pirożyński M., Szczęch S. (1938), *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce*, Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, Lublin.
- Pismo Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami do Kurii Metropolitalnej (18 grudnia 1930), Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, „Charitas”, teczka nr 2.
- Regulamin dla kobiet (b.r.), punkt 9, Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, Akta Domu Dzieciątka Jezus, Kraków ul. Krowoderska 71.
- Regulamin Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta” (b.r.), Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, Akta Domu Dzieciątka Jezus, Kraków, ul. Krowoderska 71.
- Sprawozdania Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami i Podrzutkami im. Dzieciątka Jezus dla Kurii Metropolitalnej (1930-1932), Akta Kurii Metropolitalnej w Krakowie „Charitas”, teczka nr 2, 3.
- Szelegiewicz A. (1966), *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Lublin.
- Szelegiewicz A. (1984), *Służebniczki Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce w latach 1939-1947*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin.
- Szymański M.J. (2013), *Socjologia edukacji. Zarys problematyki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Tymczasowy regulamin Żłobka Dzieciątka Jezus (1928), Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, Akta Domu Dzieciątka Jezus, teczka Kraków ul. Krowoderska 71.
- Ustawa o opiece nad dziećmi do lat trzech, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 65/1924, poz. 636.
- Ustawa o ustroju szkolnictwa, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 38/1932, poz. 389.
- Zawada J. (1945), *Edmund Bojanowski. Apostoł ludu*, „Caritas”, nr 3.

### Z historii opieki. Szpitale i zakłady zakonne dla dzieci w tradycji polskiej

**Streszczenie:** W artykule zaprezentowano najlepsze doświadczenia zgromadzeń zakonnych w historii opieki nad dzieckiem. W tradycji polskiej początki opieki zastępczej wiążą się z powstaniem pierwszych szpitali – przytułków, a następnie sierocińców zakonnych dla dzieci. Z dziejami Kościoła katolickiego splata się też geneza dawnych ochronek, archetypów dzisiejszych przedszkoli. Żeńskie zgromadzenia zakonne przyczyniły się również do wykreowania innych form opieki, jak żłobki czy modne swego czasu pogotowia opiekuńcze. Niniejsza analiza ukazuje aktywność sióstr zakonnych na każdym z wymienionych obszarów i przemiany, jakim podlegały najważniejsze formy opieki nad dzieckiem na przestrzeni wieków.

**Słowa kluczowe:** opieka nad dzieckiem, formy opieki nad dzieckiem, szpital, przytułek, sierociniec, ochronka, przedszkole, żłobek, pogotowie opiekuńcze, siostry zakonne, zgromadzenie zakonne

### **From the history of caregiving. Monastic hospitals and care institutions for children in Polish tradition**

**Abstract:** The article presents the best experience of religious orders in the history of child care. In Polish tradition the origins of foster care are associated with the formation of the first monastic hospitals – almshouses for children and later monastic orphanages. The history of the Catholic Church is also connected with the origins of children’s homes, the archetypes of contemporary kindergartens. Female orders also contributed to the formation of other forms of care, including nurseries, or once fashionable shelter houses. This analysis presents the activity of nuns in each of these areas and the changes that have occurred in the major forms of child care over time.

**Keywords:** child care, forms of child care, hospital, almshouse, orphanage, children’s homes, kindergarten, nursery, shelter houses, nuns, religious congregation